

Sygn. akt I ACa 1346/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 stycznia 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Struzik
Sędziowie:	SSA Józef Wąsik SSA Zbigniew Ducki (spr.)
Protokolant:	sekretarz sądowy Katarzyna Rogowska

po rozpoznaniu w dniu 10 stycznia 2014 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa S. K. (1), B. K. (1),

przeciwko W. M. (1), M. M. (1), P. S., M. S. i B. K. (2)

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanych

od wyroku Sądu Okręgowego w Kielcach

z dnia 4 kwietnia 2013 r. sygn. akt I C 2800/09

oddala apelacje.

Sygn. akt I ACa 1346/13

UZASADNIENIE

W pozwie ostatecznie skierowanym przeciwko B. K. (2), W. M. (1), M. M. (1), P. S. i M. S., B. K. (1) i S. K. (1) wnieśli o zasądzenie na podstawie art. 427 w zw. z art. 441 § 1 k.c. od pozwanych na swoją rzecz solidarnie kwoty 76.500 zł z odsetkami ustawowymi od dnia doręczenia pozwu, wraz z kosztami procesu.

W podstawie faktycznej dochodzonego roszczenia powodowie wskazali, że w wyniku podpalenia dokonanego przez dzieci pozwanych, małoletnich: S. K. (2), S. S. (1) i T. M., co do których Sąd Rejonowy w Jędrzejowie Wydział III Rodzinny i Nieletnich (dalej Sąd opiekuńczy) w sprawie o sygn. akt III Now 43/09 zastosował środki wychowawcze, ponieśli szkodę dotyczącą wartości 500 ton spalonej zbelowanej słomy zmagazynowanej we wiacie znajdującej się na wydzierżawianym od Agencji Nieruchomości Rolnej Skarbu Państwa w S. (dalej ANR) terenie, w kwocie 72.500 zł, tudzież koszty uprzątnięcia pogorzelniska w kwocie 4.000 zł.

Pozwani wniesli o oddalenie powództwa i zasądzenie od powodów na swoją rzecz kosztów procesu. Pozwane M. M. (1) i M. S. zarzuciły w szczególności, że ich synowie nie byli sprawcami w/w podpalenia, zakwestionowały swą winę w nadzorze nad dziećmi, zaprzeczyły wskazywanej przez powodów wartości spalonej słomy oraz podniosły fakt przyczynienia się przez powoda do powstania szkody poprzez brak należytego zabezpieczenia miejsca składowania słomy.

Podobne stanowisko w sprawie zajęli pozwani W. M. (2) i P. S..

Pozwana B. K. (2) zakwestionowała twierdzenia powodów odnośnie ilości spalonej słomy, zarzuciła, że budynek, w którym składowano słomę miał liczne dziury, nie był zamykany, służył jako miejsce do noclegu dla okolicznych bezdomnych.

Wyrokiem z 4 kwietnia 2013 r. Sąd Okręgowy w Kielcach, w pkt. 1 zasądził od pozwanych solidarnie na rzecz powodów kwotę 72.5000 zł z ustawowymi odsetkami od 5 kwietnia 2013 r. wraz z kosztami procesu w wysokości 8.267 zł, w pkt. 2 oddalił żądanie pozwu w pozostałym zakresie, w pkt. 3 odstąpił od obciążania pozwanych pozostałymi kosztami sądowymi.

Uzasadniając orzeczenie Sąd I instancji wskazał, że w dniu 29 marca 2009r. małoletni T. M., mający 12 lat i 9 miesięcy, S. S. (1) i S. K. (2), liczący po 11 lat i 9 miesięcy, po wcześniejszym spotkaniu się w domu S. K. (2) udali się do położonej nieopodal wiaty, w której powodowie składowali zbelowana słomę ze żniw, głównie w 2008 r. Powodowie prowadzą dzierżawione od ANR gospodarstwo rolne o pow. 240 ha. Małoletni początkowo chodzili koło wiaty, jednakże później z uwagi na złą aurę usiedli w dużym otworze ściany budynku znajdującym się w jednym z jej końców, po czym dla zabawy zaczęli zapalać zapalniczką słomę, którą następnie gasili. Wszelako po kolejnej próbie zgaszenia wcześniej zapalanej słomy, nie udało im się stłumić ognia, ponieważ płomień szybko się przemieścił na wyżej położone części zbelowanej słomy. Wówczas chłopcy przestraszyli się i uciekli do domu S. K. (2), obserwując z okna szybko rozprzestrzeniający się pożar. Widzieli jak zatrzymał się samochód, a jego kierowca zaczął telefonować, a później akcją gaśniczą Straży Pożarnej. Po około pół godziny T. M. i S. S. (1) udali się do koleżanki, gdzie spędzili parę godzin. Wszyscy chłopcy nie powiedzieli rodzicom o swym udziale w podpaleniu wiaty, zaś po kilku dniach uzgodnili wspólną wersję odpowiedzi na ewentualne pytania, co do ich obecności na miejscu zdarzenia.

W wyniku pożaru spaleni uległa część wspomnianej wiaty magazynowej wraz ze znajdującą się w niej częścią słomy. Słoma magazynowana przez powodów miała kształt kostek o wymiarach 240x120x80 cm i pochodziła z własnej produkcji rolnej. Była ona odsprzedawana m.in. do stadniny koni i pod produkcję pieczarek. Słoma zmagazynowana dacie pożaru była przeznaczona do odsprzedaży Spółce z o.o. (...) z/s w B., z którą powodowie zawarli umowę na wydzierżawienie części wiaty, gdzie wspomniana Spółka miała produkować ze zmagazynowanej słomy biomasę w postaci brykietów do pieców c.o. Przedstawiciele Spółki przed przystąpieniem do prac adaptacyjnych, dla potrzeb produkcji wywieźli część słomy przed wiatę, aby zrobić miejsce dla przeprowadzenia planowanego dostosowania budynku.

W wyniku akcji gaśniczej zniszczeniu uległa znaczna część słomy zalanej przez strażaków, zmagazynowanej w przeciwległym końcu wiaty, nieobjętej pożarem, oraz słoma znajdująca się przed wiatą. Wszystka ta słoma, wskutek jej zamoczenia nie nadawała się do sprzedaży na cele produkcji biopaliwa.

W stanie nadającym się do celów produkcji pozostało od 10 do 25 % zmagazynowanej słomy. Wartość zaś słomy spalonej i zniszczonej wskutek zalania, przy przyjęciu znajdowania się w wiacie 1.670 kostek w cenie po 45,50 zł każda, wyniosła od 71.162 zł do 73.847 zł.

Małoletni S. S. (1) jest uczniem V klasy Szkoły Podstawowej w S., uczył się dobrze, w 2007 r. otrzymał świadectwo z paskiem, nie sprawiał żadnych problemów wychowawczych, działał w samorządzie uczniowskim, trenował w klubie piłkę nożną. Jego rodzice utrzymywali kontakt ze szkołą. Opinia Rodzinnego Ośrodka Konsultacyjno Diagnostycznego

przy Sądzie Okręgowym w K. (dalej RODK) przy uwzględnieniu jego warunków wychowawczych i bytowych, stwierdziła brak potrzeby stałego i bezpośredniego nadzoru na dzieckiem ze strony rodziców.

Małoletni T. M. był uczniem VI klasy Szkoły Podstawowej w S., od początku uczęszczania do szkoły był uczniem słabym, jego zachowanie osiągało poziom poniżej średniej ucznia przeciętnego. Matka małego T. utrzymywała stały kontakt ze szkołą, w szczególności wobec faktu wzywania rodziców ucznia do szkoły w związku z jego nagannym zachowaniem. Opinia RODK stwierdziła: przeciętny poziom rozwoju intelektualnego dziecka, brak wyraźnych wskaźników dysfunkcji w sferze jego osobowości oraz w stanie zdrowia, brak wymogu stałego i bezpośredniego nadzoru ze strony rodziców.

Małoletni S. K. (2) chodził do VI klasy Szkoły podstawowej w S., z przyczyny trudności w nauce skierowany został w 2008 r. do poradni P.-Pedagogicznej w J.. Chłopiec na lekcjach szkolnych zachowywał się niespokojnie, głośno rozmawiał, zaczepiał kolegów. Matka dziecka często była wzywana do szkoły przez co utrzymywała stały kontakt z nauczycielami.

Postanowieniem z 10 sierpnia 2009 r. wydanym do sygn. akt III Now 47/09 Sąd opiekuńczy zdecydował o zastosowaniu środków wychowawczych ustalając, że wszyscy w/w chłopcy wykazują przejawy demoralizacji polegające na tym, iż w dniu 29 marca 2009 r. w S. swoim zachowaniem, poprzez nieostrożne posługiwanie się zapalnikami i zapalniczką doprowadzili do nieumyślnego spowodowaniu pożaru budynku gospodarczego, w wyniku którego spaleni uległa słoma na szkodę S. K. (1). Sąd opiekuńczy, jako środki wychowawcze w stosunku do małego S. K. (2) postanowił zastosować nadzór kuratora, w stosunku do pozostałych małych nadzór odpowiedzialny rodziców.

W rozważaniach prawnych Sąd I instancji w nawiązaniu do dyspozycji art. 427 oraz art. 426 k.c. doszedł do przekonania, że w kontekście ustalonego w sprawie stanu faktycznego, małości S. K. (2), S. S. (1) i T. M., braku wątpliwości spowodowania przez nich pożaru w dniu 29 marca 2009 r., występują warunki do przypisania odpowiedzialności ich rodziców za szkodę przez wywołaną przez sprawców podpalenia. Powyższe z tej przyczyny, że pozwani nie zdołali obalić domniemania winy w nadzorze nad małymi jak również związku przyczynowego pomiędzy nienależytym wykonywaniem nadzoru, a szkodą. W szczególności wspomniany nadzór nie był stosowany przy uwzględnieniu należytej staranności w jego wykonywaniu, przy wzięciu pod uwagę wieku nadzorowanych dzieci, stopnia ich rozwoju i dotychczasowego postępowania.

W szczególności B. K. (2) miała problemy wychowawcze ze swym synem S., który się zachowywał niewłaściwie w szkole, miał trudności w nauce. Obligowało ją to do szczególnej kontroli nad synem, czego nie dopełniła. Indywidualne cechy dziecka, pewną nieprzewidywalność jego działania sprawiło konieczność dokonywania realnej kontroli nad małym w czasie pobytu poza domem.

Odnośnie zaś małego T. M., Sąd Okręgowy uwzględnił pogląd, opinii RODK, w której zostało stwierdzone, że nawet jeżeli dziecko, które nie ukończyło lat 13, ale funkcjonuje prawidłowo w środowisku szkolnym jak i koleżeńskim, nie jest uczniem klasy I-III i nie ma zastrzeżeń co do jego poziomu intelektualnego, znajduje się w normie rozwoju psychicznego – to nie zwalnia to rodziców od nadzoru, który oprócz nadzoru bezpośredniego winien przybrać postać nadzoru pośredniego. Otóż rodzice powinni wiedzieć, gdzie dziecko się znajduje. Na tym tle Sąd w nawiązaniu do ustalonego w sprawie stanu faktycznego sprawy skonstatował, że mając na uwadze nienależyte wywiązywanie się rodziców małego T. M. ze swych obowiązków z zakresu pośredniego nad nim nadzoru, można im przypisać odpowiedzialność za przedmiotową w sprawie szkodę.

Powyższy pogląd w przedmiocie sposobu i warunków sprawowania przez rodziców nadzoru pośredniego nad dzieckiem Sąd Okręgowy odniósł także do oceny odpowiedzialności M. i P. S. za działania małego S. S. (1). Co prawda w okresie zdarzenia z 29 marca 2009 r. u dziecka bardzo dobrze rozwijało się pod względem intelektualnym, mały pozbawiony był zakłóceń w kształtującej się osobowości oraz stanie zdrowia, dawał podstawy do braku wymagań stałego i bezpośredniego nadzoru ze strony rodziców, to jednak pozwani uchybili staranności nadzoru nad małym. Nie mieli bowiem rozeznania co do jego sposobu funkcjonowania w środowisku szkolnym. Dlatego też

w czasie którym chłopcy przebywali razem, winni oni kontaktować się z synem, aby upewnić się czy forma spędzania przez niego czasu jest właściwa. Tymczasem nie uczynili temu zadość.

Na kanwie przeprowadzonego w sprawie z inicjatywy pozwanych dowodu z opinii RODK, na okoliczność należytego wykonywania przez nich obowiązków nadzorczych nad dziećmi, Sąd Okręgowy zauważył, że fakt wykazania utrzymywania przez nich kontaktu ze szkołą i reagowania na wezwania nauczycieli, jedynie częściowo obrazuje staranność wykonywaniu przez nich nadzoru nad małoletnimi. Otóż nie wynika z nich, aby pozwani podejmowali własne działania wychowawcze w stosunku do synów mające za zadanie ukształtowanie ich osobowości, systemu wartości, poszanowania cudzej własności.

Jako zaś pozbawione znaczenia dla wykazania braku winy w nadzorze po stronie pozwanych uznał Sąd Okręgowy wywiady środowiskowe przeprowadzone w miejscu zamieszkania B. K. (2) i pozwanych M., gdyż odnosiły się one do aktualnej sytuacji opiekuńczo-wychowawczej, nie dając żadnych podstaw do dokonania oceny sposobu wykonywania władzy rodzicielskiej w dacie zdarzenia.

W kwestii obowiązku sprawowania przez pozwanych opieki nad małoletnimi Sąd I instancji doszedł do wniosku, że źródło tego wynika z dyspozycji art. 92 k.r.o., gdyż ich władza rodzicielska w stosunku do dzieci nie została ograniczona.

Co do kwestionowanej przez pozwanych wysokości szkody poniesionej przez powodów, Sąd Okręgowy wywiódł, że jej rozmiar, w kontekście rozbieżnych zeznań świadków w przedmiocie ilości słomy jaka udało się odzyskać, został wyliczony za pomocą opinii biegłej G. G.. Biegła wskazała przesłanki dotyczące ilości słomy znajdującej się w magazynie w dniu pożaru, określiła cenę jednego belła słomy, ustalając na tej podstawie dwa warianty wartości strony zniszczonej wskutek pożaru (w zależności od procentu zniszczenia słomy). Skoro jednak nie było możliwym w sprawie ściśle określenie wartości spalonej słomy Sąd Okręgowy przyjął na podstawie art. 322 k.p.c., że ukształtowała się ona na średnim poziomie 72.500 zł.

W końcu Sąd I instancji zauważył, że powodowie dochodzili zapłaty kwoty 76.500 zł, na którą składała się wartość zniszczonej w wyniku pożaru słomy, jak również 4.000 zł tytułem usunięcia pogorzeliska. Skoro jednak w odniesieniu do drugiego wydatku nie przedstawili dowodów faktycznie przez nich poniesionych, powództwo w tym zakresie zostało oddalone.

Odnośnie zasądzonych odsetek Sąd Okręgowy powołał się na dyspozycje przepisów art. 363 §2, art. 455 i art. 481 § 1 i 2 k.c.

O kosztach postępowania i kosztach sądowych Sąd I instancji orzekł odpowiednio na podstawie art. 98 k.p.c. i art. 113 ust. 4 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2010 r., nr 90, poz. 594 ze zm.).

Apelację od powyższego orzeczenia złożyli wszyscy pozwani.

I tak M. S. i P. S. zaskarżonemu wyrokowi zarzucili:

- naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na treść orzeczenia, przez przyjęcie, że postanowienie Sądu opiekuńczego wydane w stosunku do ich syna, iż poprzez przebywanie w dniu 29 marca 2009 r. w towarzystwie (...) wykazał przejawy demoralizacji, pomimo treści dowodów w postaci zeznań świadka S. G., zeznań pozwanej oraz opinii RODK, które jednoznacznie wskazują o braku wymogów sprawowania nad małoletnim stałego i bezpośredniego nadzoru,

- błąd w ustaleniach faktycznych mających wpływ na treść orzeczenia poprzez niewłaściwe zastosowanie art. 427 k.c., iż są oni obowiązani do naprawy szkody, jako rodzice sprawujący nadzór nad synem, podczas gdy uczynili zadość właściwego sprawowania nadzoru nad małoletnim, co zdejmuje z nich odpowiedzialność za szkodę, ponieważ

nie występuje związek przyczynowy pomiędzy ich zachowaniem na tle obowiązków wychowawczych ze szkoda jaką ponieśli powodowie,

- niewyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności mających wpływ na treść orzeczenia poprzez zaniechanie ustalenia rzeczywistej szkody (brak dopuszczenia dowodu z dokumentów AR i MR w J. na okoliczność rodzaju upraw zgłoszonych do dopłat bezpośrednich w 2008 r. z gruntów dzierżawionych przez powodów od ANR celem ustalenia jaki obszar był obsiany zbożem i jaką ilość słomy można było uzyskać z tego obszaru, a jaki obszar był obsiany kukurydzą i innymi uprawami, jaka kubatura przedmiotowej wiaty uległa spaleniu, ile mogła pomieścić bel słomy),

- pominięcie w ustaleniach faktycznych oceny materiału dowodowego, iż apelanci pod względem wychowawczym uczynili zadość swemu obowiązkowi nadzoru nad synem, tak też szkoda powstała przy starannym wykonywaniu przez nich tego nadzoru,

- pominięcie, iż w wyniku pożaru uległa spaleniu część wiaty magazynowej, wraz z częścią znajdującą się w niej słomy
- podczas gdy przy ustalaniu wysokości szkody fakty te zostały pominięte, a Sąd nie wykazał jakie poczynił ustalenia i na jakich dowodach się oparł, iż w chwili pożaru miało znajdować się 1.670 bel słomy (kubatura spalonej części wiaty wskazuje na brak możliwości składowania takiej ilości słomy), a nie uwzględniono faktu, iż słoma znajdująca się w wiacie w znacznej części została wywieziona przez spółkę (...) dla poczynienia stosowanej adaptacji pomieszczenia dla produkcji brykietów do pieców c.o.

W oparciu o powyższe P. S. i M. S. wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa, przy zasądzeniu kosztów procesu, ewentualnie o uchylenie wyroku Sądu I instancji do ponownego rozpoznania, celem przeprowadzenia wyżej wskazanych dowodów oraz dowodów z dokumentacji fotograficznej załączonej do apelacji.

W kolejności pozwani M. M. (1) i P. M. (1) zaskarżonemu wyrokowi w pkt. 1 zarzucili:

- sprzeczność ustaleń faktycznych ze zgromadzonym materiałem dowodowym przejawiającą się w bezpodstawnym uznaniu, że pozwanym należy przypisać winę w nadzorze, podczas gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego w postaci opinii biegłych, sprawozdania z wywiadu środowiskowego, informacji pedagogów szkolnych z 29 marca 2010 r. oraz z zeznań pozwanej wynika, że syn pozwanych nie wymagał stałego i bezpośredniego nadzoru z uwagi na sposób sprawowania władzy rodzicielskiej, dążenia do wpojenia synowi właściwej postawy, korygowania zachowań,

- obrazę prawa procesowego w stopniu mogącym rzutować na treść zaskarżonego wyroku, a to art. 328 § 2 k.p.c. przejawiająca się niewskazaniem motywów, którymi Sąd się kierował przesądzając kwestię sprawstwa T. M.,

- sprzeczność ustaleń faktycznych ze zgromadzonym materiałem dowodowym, przejawiająca się w bezpodstawnym uznaniu sprawstwa T. M., w sytuacji gdy wzajemnie korespondujące zeznania małoletnich T. M. oraz S. S. (1) wykazują, że sprawcę samodzielnym podpalenia był S. K. (2).

Mając powyższe na uwadze M. M. (1) i P. M. (1) wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku w części, poprzez oddalenie powództwa w części zasądzonej na rzecz powodów kwotę 72.500 zł z odsetkami ustawowymi oraz kosztami procesu.

W końcu pozwana B. K. (2) zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła:

1) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia polegający na przyjęciu, że pozwana w dniu 29 marca 2009 r. nie dopełniła obowiązków nadzoru nad swoim synem, co skutkowało tym, że jej syn wraz z kolegami dokonali zaprószenia ognia w wiacie wypełnionej słomą należącą do powodów,

2) z ostrożności procesowej, gdyby powyższy zarzut nie został uwzględniony – naruszenie art. 362 k.c. poprzez niezastosowanie, w sytuacji, gdy przyczynienie się powodów przez pozostawienie wiaty niezamkniętej, nieogrodzonej, bez nadzoru, z dziurą w ścianie i z wybitymi oknami umożliwiło małoletnim wejście do wiaty.

W oparciu o powyższe B. K. (2) wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i o oddalenie powództwa, względnie o zamiarkowanie kwoty odszkodowania w stopniu, w którym powodowie przyczynili się do powstania szkody oraz o zasądzenie od powodów na rzecz pozwanej kosztów procesu, w tym kosztów postępowania przed sądem odwoławczym.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Wszystkie apelacje wniesione w sprawie okazały się nieuzasadnione, ponieważ żaden z podniesionych z nich zarzutów nie mógł doprowadzić do uwzględnienia ich wniosków.

Na wstępie uzasadnienia wypada zauważyć, że ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy są prawidłowe i pełne, stąd też mogące stanowić wystarczającą podstawę do wydania orzeczenia w sprawie (Sąd Okręgowy uznaje je za własne).

Na kanwie powyższego, odnosząc się do zarzutów apelacji dotyczących naruszenia prawa procesowego w przedmiocie wadliwego przyjęcia występowania demoralizacji S. S. (1), uczynieniu zadość przez jego rodziców wymogom właściwego sprawowania nadzoru nad małoletnim, nieprawidłowego przyjęcia możliwości przypisania rodzicom T. M. oraz matce S. K. (2) niewłaściwego nadzoru nad synami, stwierdzić należy, że sprowadzają się one do twierdzenia naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Stąd też przypomnieć potrzeba ugruntowany pogląd Sądu Najwyższego, że zgodnie z art. 233 § 1 k.p.c. sąd ustala stan faktyczny sprawy, opierając się na dowodach, które poddaje swobodnej ocenie, bazując na własnym przekonaniu i wszechstronnym rozważeniu zebranego materiału. Zarzut naruszenia przez sąd tego przepisu może okazać się zasadny tylko wtedy, gdy orzekający sąd wyjdzie poza granice swobodnej oceny dowodów. Oznacza to, że jeśli sąd I instancji, po wszechstronnym rozważeniu materiału dowodowego, wyprowadził z dowodów wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, to nawet jeśli z tego samego materiału dowodowego dałoby się wysnuć inne wnioski, sąd odwoławczy nie może ingerować w dokonane ustalenia faktyczne (por. np.: wyrok Sądu Najwyższego z: 27 września 2002 r., II CKN 817/00, LEX nr 56096; 27 września 2002 r., IV CKN 1316/00, LEX nr 80273).

To właśnie wskazana w apelacji pozwanych M. S., P. S., M. M. (1) i P. M. (1) opinia RODK daje podstawę do przyjęcia, że co prawda pozwani ci dopełnili w sposób prawidłowy bezpośredniego nadzoru nad synami, lecz nie w pełnym zakresie wypełnili swe obowiązki w zakresie sprawowania nadzoru pośredniego, toteż nie obalili domniemania winy w tym zakresie wynikającego z art. 427 k.c. (culpa in custodiento). Słuszna jest bowiem konstatacja Sądu Okręgowego wysnuta na kanwie opinii RODK, że nawet jeżeli dziecko, które nie ukończyło lat 13, ale funkcjonuje prawidłowo w środowisku szkolnym jak i koleżeńskim, nie jest uczniem klasy I-III i nie ma zastrzeżeń co do jego poziomu intelektualnego, znajduje się w normie rozwoju psychicznego – to nie zwalnia to rodziców od nadzoru, który oprócz nadzoru bezpośredniego winien przybrać postać nadzoru pośredniego. Wszak, co podstawowe, rodzice powinni wiedzieć, gdzie dziecko się znajduje, w jakim towarzystwie przebywa, jakie cele i zainteresowania realizuje. Tymczasem wyżej wspomnianym zabrakło tego, co najmniej w dniu 29 marca 2009 r. W odniesieniu do M. S. i P. S. dodać trzeba, że co prawda w okresie do zdarzenia podpalenia słomy ich syn bardzo dobrze rozwijał się pod względem intelektualnym i zdrowotnym, małoletni pozbawiony był zakłóceń w kształtującej się osobowości, co dawało podstawy do braku wymagań stałego i bezpośredniego nadzoru ze strony rodziców, to jednak pozwani ci uchybili staranności nadzoru nad małoletnim. Nie mieli bowiem rozeznania co do jego sposobu funkcjonowania w środowisku szkolnym i towarzyskim. Dlatego też w czasie, w którym chłopcy przebywali razem, winni oni kontaktować się z synem, aby upewnić się czy forma spędzania przez niego czasu jest bezpieczna dla niego i właściwa z punktu widzenia prawidłowego sposobu spędzania czasu. Tymczasem nie sprostali temu.

Na kanwie przeprowadzonego w sprawie z inicjatywy pozwanych dowodu z opinii RODK, na okoliczność należytego wykonywania przez nich obowiązków nadzorczych nad dziećmi, Sąd Okręgowy zauważył, że fakt wykazania utrzymywania przez nich kontaktu ze szkołą i reagowania na wezwania nauczycieli, jedynie częściowo obrazuje staranność realizacji przez nich nadzoru nad małoletnimi. Otóż nie wynika z nich, aby pozwani podejmowali własne

działania wychowawcze w stosunku do synów mające za zadanie ukształtowanie ich osobowości, systemu wartości w tym przede wszystkim poszanowania cudzej własności.

Fakt, co również wyeksponowane w opinii RODK, wykazania przez rodziców wszystkich chłopców będących sprawcami podpalenia, utrzymywania kontaktu ze szkołą i reagowania na wezwania nauczycieli, jedynie częściowo obrazuje staranność wykonywaniu przez nich nadzoru nad małoletnimi. Jest bowiem rzeczą ewidentną, że pozwani nie podejmowali żadnych takich działań wychowawczych w stosunku do synów mających za zadanie ukształtowanie ich osobowości, a ramach elementarnego systemu wartości, w tym poszanowania cudzej własności. Nawet dziecko, które nie ukończyło 13 roku życia, przy ugruntowaniu mu podstawowych elementów prawidłowego społecznego funkcjonowania, winno przewidzieć konsekwencje zabawy ogniem w pomieszczeniu wypełnionym słomą. Powyższe, ze względu na wysoki poziom intelektualny w szczególności odnosi się do małoletniego S. S. (1).

Wadliwe zatem są konstatacje wszystkich apelacji, że pozwanym w tym także M. M. (1), P. M. (2), M. S. i P. S., nie można przypisać winy w nadzorze, gdyż ze zgromadzonego materiału dowodowego w postaci opinii biegłych, sprawozdania z wywiadu środowiskowego, informacji pedagogów szkolnych z 29 marca 2010 r. oraz z ich zeznań można wysnuć wnioski, że ich synowie nie wymagali stałego i bezpośredniego nadzoru z uwagi na sposób sprawowania władzy rodzicielskiej, dążenia do wpojenia synom właściwej postawy, korygowania zachowań. Właśnie tego ostatniego zabrakło w wychowaniu małoletnich, co stanowiło zasadniczą przyczynę pożaru w dniu 29 marca 2009 r.

W tym miejscu nie można się zgodzić z twierdzeniami M. S., P. S., M. M. (1) i P. M. (1), jakoby wyłącznym sprawcą podpalenia był S. K. (2), co rzeczywiście zdjęłoby z pozwanych odpowiedzialność za skutki podpalenia z 29 marca 2009 r., wobec braku możliwości zastosowania art. 427 k.c. Co prawda Sąd Okręgowy nie był związany orzeczeniem Sądu opiekuńczego, który wydał postanowienie do sygn. akt III Now 47/09 orzekającego w przedmiocie zastosowaniu środków wychowawczych z ustaleniem, że wszyscy chłopcy wykazali przejawy demoralizacji polegające na dopuszczeniu się nieumyślnego podpalenia słomy należącej do S. K. (1), (brak działania w tym względzie art. 11 k.p.c.), tym niemniej jednak, jest rzeczą niewątpliwą, że wszystkich ich należy traktować jako uczestników podpalenia. Twierdzenia S. S. (1) i T. M. jakoby wyłącznym sprawcą podpalenia był S. K. (2), są co najmniej niewiarygodne i w istocie zmierzają do zdjęcia z siebie (w konsekwencji z rodziców), odpowiedzialności za skutki podpalenia. Gdyby rzeczywiście tak było, że S. S. (1) i T. M. staraliby się wstrzymać S. K. (2) od podpalania słomy zapalniczką, to po zaistnieniu pożaru, wszyscy chłopcy nie udali się do domu tego ostatniego i nie obserwowaliby z okna jego przebiegu, tudzież nie uzgadnialiby wspólnej wersji wydarzeń. Dodać trzeba, czemu nie zaprzeczyli S. S. (1) i T. M., oni także posiadali w dniu 29 marca 2009 r. zapalki.

Zatem zarzut M. M. (1) i P. M. (1) dotyczący dopuszczenia się przez Sąd Okręgowy obrazy prawa procesowego w stopniu mogącym rzutować na treść zaskarżonego wyroku, a to art. 328 § 2 k.p.c. przejawiająca się niewskazaniem motywów, którymi Sąd się kierował przesądzając kwestię sprawstwa T. M., nie mógł odnieść jakiegokolwiek skutku prawnego.

W konsekwencji Sąd I instancji trafnie ocenił, że pozwani nie zdołali, na zasadach art., 6 k.c. obalić wynikających z art. 427 k.c. domniemań prawnych co do winy w nadzorze i związku przyczynowego w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. pomiędzy zawinionym niedopełnieniem obowiązku nadzoru nad synami, a ich zachowaniem jako bezpośrednich sprawców szkody podpalenia w dniu 29 marca 2009 r.

Również jako nietrafne i nie znajdujące podstawy faktycznej w przeprowadzonych w sprawie dowodach należy uznać zarzuty apelacji M. S. i P. S., jakoby Sąd Okręgowy pominął fakt spalenia się części wiaty magazynowej wraz z częścią znajdującą się w niej słomy, braku poczynienia ustaleń, na jakich na jakich dowodach zostało uparte ustalenie co do ilości spalonej słomy, wywiezienia części słomy znajdującą się we wiacie przez firmę (...). Wszak co jasno i wyraźnie, z powołaniem się na dowody, zostało stwierdzone w uzasadnieniu Sądu, że wyniku pożaru spaleni uległa część wspomnianej wiaty magazynowej wraz ze znajdującą się w niej częścią słomy. Słoma magazynowana przez powodów miała kształt kostek o wymiarach 240x120x80 cm i pochodziła z własnej produkcji rolnej. Słoma zmagazynowana dacie pożaru była przeznaczona do odsprzedaży Spółce z o.o. (...) z/s w B., z którą powodowie zawarli umowę na

wydzierżawienie części wiaty, gdzie wspomniana Spółka miała produkować ze zmagazynowanej słomy biomasę w postaci brykietów do pieców c.o. Przedstawiciele Spółki przed przystąpieniem do prac adaptacyjnych, dla potrzeb produkcji wywieźli część słomy przed wiatę, aby zrobić miejsce dla przeprowadzenia planowanego dostosowania budynku. W wyniku akcji gaśniczej zniszczeniu uległa znaczna część słomy zalanej przez strażaków, zmagazynowanej w przeciwległym końcu wiaty, nieobjętej pożarem, oraz słoma znajdująca się przed wiatą. Wszystkie ta słoma, wskutek jej zamoczenia nie nadawała się do sprzedaży na cele produkcji biopaliwa. W stanie nadającym się do celów produkcji pozostało od 10 do 25 % zmagazynowanej słomy. Wartość zaś słomy spalonej i zniszczonej wskutek zalania, przy przyjęciu znajdowania się w wiacie 1.670 kostek w cenie po 45,50 zł każda, wyniosła od 71.162 zł do 73.847 zł. Powyższe ustalenia Sąd Okręgowy poczynił w szczególności opierając się na opinii biegłej G. G., wielokrotnie uzupełnianej wskutek zgłaszania przez strony zarzutów, ostatecznie nie kwestionowanej przez żadnego z pozwanych.

Jako z gruntu wadliwy trzeba ocenić zarzut apelacji M. S. i P. S. co do niewyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności mających wpływ na treść orzeczenia, poprzez zaniechanie ustalenia rzeczywistej szkody (brak dopuszczenia dowodu z dokumentów AR i MR w J. na okoliczność rodzaju upraw zgłoszonych do dopłat bezpośrednich w 2008 r. z gruntów dzierżawionych przez powodów od ANR celem ustalenia jaki obszar był obsiany zbożem i jaką ilość słomy można było uzyskać z tego obszaru, a jaki obszar był obsiany kukurydzą i innymi uprawami, jaka kubatura przedmiotowej wiaty uległa spaleni, ile mogła pomieścić bel słomy). Otóż wniosek w tym przedmiocie nie był przez pozwanych zaferowany, zaś w sprawie brak było warunków dających podstawy do działania przez Sąd w tym względzie, zasadzie art. 232 zd. 2 k.p.c. z urzędu, wobec co najmniej reprezentowania pozwanych przez profesjonalnych pełnomocników.

W końcu nie można było uznać za zasadny zarzut apelacji B. K. (2) dotyczący naruszenie przez Sąd Okręgowy art. 362 k.c. poprzez niezastosowanie, w sytuacji, gdy przyczynienie się powodów przez pozostawienie wiaty niezamkniętej, nieogrodzonej, bez nadzoru, z dziurą w ścianie i z wybitymi oknami umożliwiło małoletnim wejście do wiaty. Z powyższego mogłoby wynikać, że w polskiej rzeczywistości, wszelkie zgromadzone na polach stogi zbóż i innych plonów należałoby otaczać nadzorem, ponieważ grozi im kradzież, czy też podpalenie. Pozwana kreując wyżej wskazany pogląd bazuje na ogólnej zasadzie, że „okazja czyni złodzieja”. Tymczasem podpalenie słomy znajdującej się w wiacie powodów, pozostawało w związku z niedopełnieniem przez rodziców małoletnich obowiązku zapobieżenia nieodpowiedzialnej zabawy małoletnich sprawców podpalenia zapalnikami w budowlę wypełnionej słomą. Przypomnieć także trzeba, że w art. 362 k.c. ustawodawca wysłowił normę kompetencyjną, która umożliwia zmniejszenie odszkodowania, nie ustanawiając nakazu z jej skorzystania, w każdym wypadku przyczynienia się poszkodowanego do wyrządzenia szkody (por. wyrok Sądu Najwyższego z 2 sierpnia 2006 r., I UK 50/06, LEX nr 216013). Nawet jeśli przyjąć, że istotnie wejście do wiaty wykorzystywanej przez pozwanych do przechowywania słomy nie było utrudnione, to i tak nie mogłoby to stanowić w sprawie podstawy do zastosowania art. 362 k.c., gdyż do podpalenia doszło na skutek zabawy z ogniem, a nie przy okazji przebywania we wiacie nieproszonych gości.

Odnosnie wniosku, zawartego w piśmie z 3 stycznia 2014 pełnomocnika powodów o odroczenie rozprawy wyznaczonej na dzień 10 stycznia 2014 r. przed Sądem Apelacyjnym stwierdzić należy o jego bezzasadności. Zgodnie z poglądem judykatury nie uzasadnia odroczenia rozprawy m.in. choroba pełnomocnika strony, ponieważ przeszkoda ta z reguły może być przezwyciężona w drodze ustanowienia dalszego pełnomocnika (por. wyrok Sądu Najwyższego z 24 marca 2000 r. I PKN 546/99, OSNP z 2001 r., nr 15, poz. 482; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 11 maja 2004 r., I ACa 1664/03, PPH z 2004 r., nr 11 s. 54). W omawianej sprawie sytuacja taka niewątpliwie miała miejsce, ponieważ pełnomocnik powodów zachorował na tydzień przed terminem rozprawy wyznaczonej na dzień 10 stycznia 2014, przy czym sprawa nie ma takiego stopnia skomplikowania, ażeby nie można było ustanowić w niej pełnomocnictwa substytucyjnego. W tej sytuacji o naruszeniu art. 214 § 1 k.p.c. nie może być mowy.

Z tych wszystkich względów, przy zastosowaniu art. 385 k.p.c. apelacja pozwanych została oddalona.